

Prześladowanie Kościoła

w parafii Ujanowice w latach 60-tych

Wypisy z Kroniki Parafialnej napisanej przez Księdza Bernardyna Dziedziaka

W roku 1963 Wydział Finansowy w Limanowej i w innych powiatach Polski przystąpił do realizowania rozporządzenie ministra finansów z dnia 20.I.1962, w którym między innymi zarządzeniami jest nakaz prowadzenia księgi inwentarzowej dla celów państwowych i przedłożenia takiej księgi wydziałowi finansowemu.

Sprawa ta należy do podstawowych praw Kościoła w państwie i winna być uzgodniona z Episkopatem Polski. Przedłożenie księgi inwentarzowej kościoła władzom państwowym pociąga za sobą kontrolę inwentarza w kościele. Toteż może się zdarzyć, że ktoś niewierzący przyjdzie do kościoła na kontrolę naczyń liturgicznych i zażąda od księdza, by mu otworzył Tabernakulum z Przenajświętszym Sakramentem, bo on chce zbadać puszkę z jakiego materiału zrobiona i nastąpi profanacja Przenajświętszego Sakramentu. Przecież na to pozwolić nie wolno w sumieniu.

Toteż my proboszczowie otrzymawszy wezwanie do złożenia księgi inwentarzowej odpowiedzieliśmy Wydziałowi Finansowemu, że na razie tego uczynić nie możemy, tylko czekamy, kiedy rząd Polski Ludowej uzgodni tę rzecz z Episkopatem. Na to otrzymaliśmy jako karę za nie złożenie ksiąg inwentarzowych wymiar podatku od składek zbieranych w kościele. Dla parafii Ujanowice ten podatek za rok 1962 wynosi 5.175 zł a na rok 1963 miesięcznie po 430 zł. Podatek ten jest niesłuszny, niesprawiedliwy, krzywdzący, więc go nie możemy płacić. Wydział Finansowy nasyła upomnienia, by płacić, a ponieważ się mimo to nie płaci tego podatku, dnia 16 listopada 1963 roku zjawia się w kancelarii parafialnej egzekutor z Limanowej Ludwik Zięba i na pokrycie tego podatku zapisuje 2 krowy inwentarskie plebańskie (nawiasem nadmieniam, że probostwo tutejsze ma w inwentarzu swoim tylko 2 krowy w myśl przepisu statutu synodalnego, bo obecnie pola plebańskiego jest tylko 8 ha roli ornej).

Gdy wspominałem z ambony parafianom o nałożeniu tego podatku od składek, oburzenie było wielkie i ludzie powiedzieli sami, że Kościół nie jest urzędem podatkowym i w kościele ofiarują oni pieniądze Panu Bogu, a nie Skarbowi Państwa. Przypuszczamy, że po nowym roku te krowy inwentarskie zabiorą - wezmą tylko raz, bo już nie będzie co brać! Oprócz podatku od składek kościelnych wymierzył Wydział Finansowy proboszczowi karę osobistą za nie przedłożenie ksiąg inwentarskich kościelnych i 26 listopada bieżącego roku (1963) doręczono mi "Orzeczenie karne" Wydziału Finansowego skazujące mnie na grzywnę 5.000 zł (pięć tysięcy złotych) z zamianą w razie nieściągalności na 50 dni aresztu. Na to zaraz wniosłem do Wydziału Finansowego w Limanowej żądanie skierowania tej sprawy na drogę postępowania sądowego. I czekam teraz na tę rozprawę sądową w tym przedmiocie. W innych powiatach takie rozprawy już się odbyły i sąd zwyczajnie pozatwierdzał orzeczenia karne Wydziału Finansowego.

Kierownik Szkoły Podstawowej, który zajmował się budowaniem nowej szkoły, został na początku roku 1964 przeniesiony na inne stanowisko. Oprócz budowania tutejszej szkoły, zajmował się on wszelkimi sprawami społecznymi i politycznymi w tutejszej gromadzie. Należał stale nie tylko do Rady Gromadzkiej, ale i do Zarządu Prezydium Rady Gromadzkiej. Ponieważ był on członkiem partii komunistycznej, rządzącej obecnie w Polsce Ludowej, więc bez niego nic się nie mogło dziać, ani stać. Jako członek-aktyw partii komunistycznej, nie chodził nigdy do kościoła w ostatnich 6-ciu latach, przynajmniej w tutejszym kościele nigdy się nie pokazał. Był też członkiem czołowym Towarzystwa Świeckiej Szkoły w powiecie limanowskim i dlatego na zebraniach nauczycielskich zawsze występował przeciw tym nauczycielom, którzy popierali religijność. We

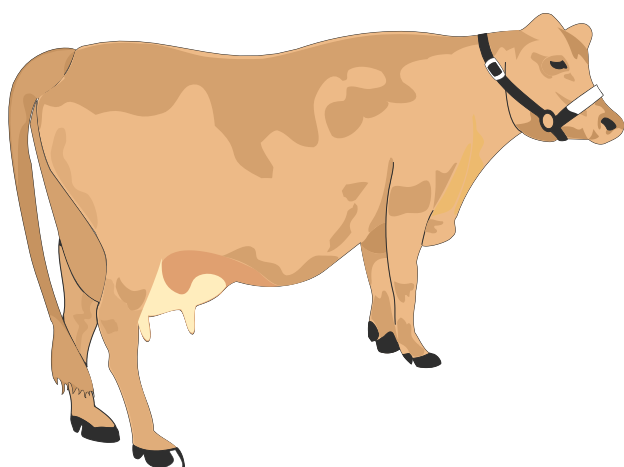


Ks. Bernardyn Dziedziak i Biskup Karol Pękała.
Rok 1964.

wsi tutejszej miał on poważanie, bo mieszkańcy tutejsi na sprawy religijne są obojętni, zawsze popierają tego, który im daje, lub obiecuje doczesne, ziemskie korzyści. Pożegnanie jego w szkole tutejszej było bardzo szumne i uroczyste z wynoszeniem jego zasług „olbrzymich” dla tutejszej wsi.

Za nie przedłożenie władzom finansowym spisu inwentarza kościoła, nałożył Wydział Finansowy, w drodze karnej, podatek od składek kościelnych i karę osobistą dla proboszcza 5000 zł grzywny z zamianą na 50 dni aresztu. Proboszcz zażądał, aby Wydział Finansowy zaskarżył go o to do Sądu Powiatowego. I zaskarżono. Rozprawę wyznaczono w Sądzie na 26 lutego 1964 r. Na dwa dni przed rozprawą Ministerstwo Sprawiedliwości nakazało sądom zaniechać tych rozpraw z księżmi o te inwentarze i sąd zdjął tę sprawę z wokandy sądowej aż do odwołania. Tak wisiała ta sprawa do lipca i w lipcu 1964 r. wyszła ustawa amnestyjna (z okazji 20-lecia Polski Ludowej) i objęła te kary. Sąd zawiadomił mnie o tym.

Ale wyznaczonego podatku ustawa amnestyjna nie objęła. Toteż przyszło do licytacji zapisanych 2 krów inwentarskich probostwa tutejszego, bo więcej bydła inwentarskiego probostwo tutejsze obecnie nie posiadało. Wydział Finansowy uznał, że inwentarz probostwa jest własnością parafii. Licytacja odbyła się na targowicy w Ujanowicach w dzień targowy dnia 5 czerwca 1964 r. Była to nawet uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego. Przyjechało zaraz z rana 2 egzekutorów z Limanowej (jeden nazywał się Ludwik Zięba, a drugi Stefan Papież) i sami wyprowadzili krowy ze stajni i pognali obaj te krowy. Ja szedłem za tymi krowami na targowicę, ciekawy, co się ostatecznie z nimi stanie.



Na targowicy zrobiło się zbiegowisko ludzi (bo to był jarmark) i słychać było różne ostre głosy ludzi przeciw tym egzekutorom, ktoś nawet jedną krowę odwiązał i krowa pognęła w zboże, ledwie ją złapali. Na widok zbiegowiska ludzi i ostrej postawy ich wezwała Milicja pomocy z Limanowej. Przyjechało z Limanowej auto pełne milicjantów uzbrojonych, którzy rozpędzali ludzi. Usłyszeli przy tym różne przezwiska na siebie, toteż zabrali się do aresztowania niektórych ludzi, a innych zapisywali, którzy bronili proboszcza, że w czasie wojny podczas niemieckiej okupacji proboszcz narażał swoje życie bardzo często w obronie ludzi, to się już to wszystko zapomniało, a teraz się go gnębi. Ludzie z płaczem o tym głośno wołali. Za to

potem tych ludzi wzywano do Limanowej na milicję, dlaczego oni bronili proboszcza.

Ludzie chcieli z miejsca te krowy wykupić dla proboszcza, ale ja sam prosiłem ich, aby tego nie czynili, bo znów za parę tygodni będzie ta sama historia z tymi wykupionymi krowami. Niech wezmą! Śmierć też bierze tylko raz! Dla siebie nikt nie chciał tych krów kupować. Zjechał na tę aferę i Przewodniczący Wydziału Finansowego z Limanowej i inni urzędnicy. Podobno w pogotowiu był i oddział wojska z Krakowa dla stłumienia ruchu wśród ludności z tej okazji. Ostatecznie tak się skończyło, że jedną krowę, która nie była cielna, wzięła Spółdzielnia na rzeź na mięso, a drugą cielną kupił na licytacji za cenę wywołania jakiś szofer z Limanowej. Niektórych ludzi trzymali przez to w więzieniu do 3-go dnia na przesłuchaniu, aby ludzi terroryzować. Najchętniej byliby wtedy mnie zaaresztowali, ale ja nic nie przeszkadzałem, owszem, wzburzonych ludzi uciszałem i uspakajałem i nie mieli mnie za co czepiać. Ceną uzyskaną ze sprzedaży tych 2 krów inwentarskich nie pokryli ani jednej trzeciej części tego podatku, który wymierzili kościołowi tutejszemu. W ten sposób skończył się inwentarz żywy tutejszego probostwa.

